



Polemika z Piotrem Tymczakiem z „Dziennika Polskiego”

2018-01-15

Piotr Tymczak z „Dziennika Polskiego” od lat brnie w swoje zawodowe nieszczęście pisząc o sporcie, którego chronicznie nie lubi. To by była jego prywatna sprawa, gdyby pisał do szuflady, ale skoro tak nie jest... W miniony piątek obwieścił na łamach swojej gazety skandal pisząc, że prezydent Krakowa wspiera prywatny biznes dając pieniądze Cracovii i Wiśle. Jako, że program promocji Miasta poprzez krakowski sport jest mojego autorstwa czuję się w obowiązku odpowiedzieć red. Tymczakowi, poddając w wątpliwość zarówno jego wiedzę jak i wolę działania w dobrej wierze.

Zacznijmy może od tego, że ten „skandal” obwieścił na łamach swojego pracodawcy, prywatnej gazety, która – co łatwo może sprawdzić każdy mieszkaniec Krakowa – znacznie częściej niż krakowskie kluby sportowe składała instytucjom publicznym oferty promocyjne i na przestrzeni lat wiele z tych ofert zostało zrealizowanych. Bo jest to zgodne z prawem. To jak to jest, jak z pieniędzy publicznych korzysta Pańska gazeta to jest ok, a jak mogłyby je ewentualnie zarobić nie tylko Cracovia czy Wisła, ale także Wanda, Juvenia, Proxima oraz krakowscy medaliści mistrzostw świata czy Europy to jest skandal? Myślę, że pisząc tyle lat o sporcie wie Pan i to, że w większości dyscyplin na poziomie profesjonalnym jest wymóg w stosunku do klubów, by były spółkami akcyjnymi. Żyjemy w XXI wieku, dawno minął czas klubów spółdzielczych, gwardyjskich czy wojskowych, a Pan jakby nigdy nic, wmawia Czytelnikom, że tkwimy w realiach z okresu Pańskiego dzieciństwa, burząc się na to, że ten kraj się zmienił również i w obszarze sportu. Kiedy już nie może Pan pogodzić się z tą prywatyzacją klubów krakowskich, to może warto uzmysłować sobie i to, że prywatne firmy organizują dziś również zdecydowaną większość imprez o randze europejskiej czy światowej, które odbywają się m.in. w Krakowie. Zdążyłem zauważyć, że to Panu nie przeszkadza.

Już w tytule pisze Pan nieprawdę, wmawiając swoim Czytelnikom, że pieniądze mają być rozdawane. I pisze to Pan świadomie, bowiem zarówno podczas konferencji – gdzie zadawał Pan najwięcej pytań i potem nie skorzystał w artykule prawie z żadnej odpowiedzi, bo chyba nie pasowały do koncepcji... – jak i po niej, w dużym gronie dziennikarzy innych mediów, rozmawialiśmy o różnicy między słowami dać, a pozwolić zarobić. Wtedy mówił Pan, że różnicę rozumie, ale z tekstu artykułu wynika, że nie. Tak, Miasto chce promować się przez krakowski sport, bo mecze z udziałem naszych drużyn bezpośrednio na stadionach i w telewizji ogląda wielokrotnie więcej ludzi niż czyta Pańskie artykuły. A w promocji liczy się efektywność. Te złośliwości, że Cracovia czy Wisła będą promować Kraków w Niecieczy wystawiają Panu fatalne świadectwo przede wszystkim w oczach niecieczan, bo jest Pan dziennikarzem regionalnym z Małopolski. W dodatku Pan udaje, że nie wie, iż bez względu na to czy te nasze drużyny grają w Niecieczy czy Gdańsku, to ich mecze transmitowane są nie tylko na całą Polskę, ale i do kilku krajów poza naszymi granicami.

Nie będę się już odnosił do wielu innych Pańskich tez spisanych w gazecie czy wygłaszanych podczas naszego spotkania – uważa Pan, że nie przystoi, by Miasto reklamowało się na stadionach, gdzie rzucane są race i przemycane transparenty z obraźliwymi hasłami, ale uważa, że w porządku jest, iż akurat Pańska gazeta reklamuje się na tych obiektach już ponad 10 lat.

Nie mogę też przejść do porządku dziennego nad Pańskim „zapomnieniem”, iż ten program bodaj jako pierwszy w Polsce systemowo obejmuje również paraolimpijczyków. Tego nie wolno było napisać, bo trzeba by było docenić prezydenta tego Miasta? Na to pytanie niech już sobie odpowiedzą sami krakowianie.



**Magiczny
Kraków**

Piotr Tymczak, jak to już nie raz bywało, po takich artykułach wędruje po urzędzie z głową spuszczoną poniżej pasa, żeby nikomu nie musiał spojrzeć w oczy. Szczytem odwagi z jego strony jest po jakimś czasie stwierdzenie „no wiesz, w redakcji mi tekst zmienili”. Raz czy drugi można współczuć, ale to nie może być usprawiedliwienie na całe życie.

Ps. Artykuł ma współautora, który na pewno na konferencji nie był. Trudno więc ocenić czy jego wpływ na tekst może mieć charakter merytoryczny czy może emocjonalny.

Janusz Kozioł

Pełnomocnik Prezydenta Miasta Krakowa ds. Rozwoju Kultury Fizycznej